



Warszawa, 5 grudnia 2019 r.

Pan Andrzej Zapaśnik

Przedmiotem Pańskiej skargi jest materiał wyemitowany 2 listopada 2019 r. przez Wiadomości TVP1, w którym pokazano i skomentowano pikietę przed Kurią Gdańską. Manifestujący protestowali przeciw zachowaniu Arcybiskupa Leszka Sławoja Głódzia wobec księży diecezjalnych i wspierali żądania jego dymisji. Protestujący oparli swoje wezwania na wyemitowanym przez TVN programie o zachowaniach "mobbingowych" arcybiskupa wobec tychże księży.

Zdaniem REM skarga jest uzasadniona: złamano **zasadę pierwszeństwa dobra odbiorcy**, ponieważ widz nie uzyskał materiału, który rzetelnie opisałby rzadkie w Polsce zdarzenie, jakim jest manifestacja przeciw urzędującemu hierarchowi Kościoła Katolickiego. Dziennikarze TVP nie poinformowali widzów, jakie mogą być następstwa sprawy arcybiskupa Głódzia. Materiał przedstawił cele pikiety głosem jednej z organizatorek Justyny Zorn, która powiedziała, że chcieli „*wyrazić solidarność z tymi wszystkimi którzy zostali zranieni przez jego (arcybiskupa) arogancję, zaniechania i przemoc słowną i psychiczną*”.

Zdaniem REM mamy tu do czynienia z próbą udowodnienia z góry przyjętej tezy, iż pikieta to *"systemowy atak w duchowieństwo i wiernych...według mechanizmów - najpierw atak medialny, publiczny lincz, potem rzekome protesty wiernych pod hasłem walki o dobro Kościoła."*

Z będącego przedmiotem skargi materiału TVP1 widzowie dowiedzieli się więc, że

1. sprawa mobbingu nie jest nowa, a więc informacja na jego temat jest nieistotna (w domyśle: ma służyć innym celom niż bezpośredni cel pikiety);
2. Protest jest bez sensu ponieważ Watykan nie zareagował na dotychczasowe skargi wobec arcybiskupa, więc dziś też nie zareaguje;
3. W pikiecie uczestniczyli ludzie znani z udziału w antykościelnych imprezach, czyli tacy, którzy nie są autentycznie zatroskani o dobro kościoła.

W kwestionowanej publikacji TVP 1 przedstawiono wypowiedź popierającej protestujących nauczycielki akademickiej z Uniwersytetu Gdańskiego, która uczestniczyła w marszu równości przebrana za „*tęczową madonnę*”.

Zacytowano dwoje anonimowych mieszkańców Gdańska: kobieta powiedziała, że za mało wie, żeby ocenić prośbę do Watykanu o dymisję arcybiskupa, a mężczyzna zwrócił uwagę, że skarży się jedynie kilkunastu księży, podczas gdy w diecezji jest o wiele więcej duchownych, którzy się nie skarżą. Wypowiedzi te miały odzwierciedlać poglądy gdańskich wiernych. Zacytowano też dziennikarza z pisma „Sieci”, który wyjaśnił dlaczego manifestujący wrócili do przebrzmiałej już sprawy. Stwierdził on, że arcybiskup jest „*siłą konserwatywną i pro polską w Gdańsku, która bardzo przeszkadza wielu interesom, zarówno władz Miasta jak i interesom niemieckim*”.

Nie podano z jakich środowisk pochodzili manifestujący, nie poinformowano o powodach poprzedniej fali krytyki wobec arcybiskupa w 2013. Nie podjęto próby opisanie sytuacji, w której Kościół Katolicki w Polsce i Gdańsku obecnie się znajduje. Nie wytłumaczono widzom, na czym polega mobbing i o co arcybiskup jest obwiniany. Nie wyjaśniono, na czym miałyby polegać "propolskie" działania arcybiskupa i jak miałyby one rzekomo szkodzić interesom władz miasta. Autorzy materiału również, nie wyjaśnili, na czym polegają w Gdańsku "interesy niemieckie" i w jaki sposób arcybiskup te interesy blokuje.

W sumie materiał Krzysztofa Nowiny Konopki i Beaty Szostak na temat pikiet pod kurią w Gdańsku okazał się marnotrawstwem czasu antenowego i środków publicznych, głównego źródła finansowania telewizji publicznej. Łamiąc jedną z podstawowych zasad zapisanych w Karcie Etycznej Mediów, może stanowić przykład stylu propagandy z przed 1989, której rzeczywistym celem była dezinformacja i obrona stanowiska władzy.

W imieniu Rady Etyki Mediów,

Krzysztof Bobiński



Wiceprzewodniczący REM